

SŁOWO WSTĘPNE

Niniejszy tom „Prawa w Działaniu”, poświęcony prawu karnemu, zawiera cztery opracowania dotyczące praktyki sędowoprokuratorkiej.

Pierwszy artykuł, autorstwa **prof. dr. hab. Marka Mozgawy**, dotyczy **odpowiedzialności karnej za przestępstwa prasowe**. Temat ten wydaje się szczególnie aktualny. Rola prasy w społeczeństwie demokratycznym jest niezmiernie ważna, a obowiązujące przepisy dotyczące odpowiedzialności karnej za naruszenie wolności wypowiedzi postrzegane są coraz częściej jako anachroniczne i nieprzystające do standardów państwa prawnego. Istotnie, przeprowadzona przez Autora analiza przepisów wykazała, że sposób typizacji czynów zabronionych budzi zastrzeżenia i wywołuje wiele wątpliwości interpretacyjnych, z których największe pojawiają się w praktycznym stosowaniu art. 46 Prawa prasowego, penalizującego uchylanie się od sprostowania i odpowiedzi.

W okresie objętym badaniem (lata 2003–2004) ustalono, że we wszystkich jednostkach prokuratury oraz sądach w całej Polsce toczyło się jedynie 36 postępowań karnych z zakresu prawa prasowego. W tych przypadkach, w których dochodziło do skazania, sądy były dość łagodne — jako rodzaj kary zdecydowanie dominowała grzywna, w jednym przypadku sięgnięto po karę ograniczenia wolności. Przeprowadzona analiza ujawniła więc stosunkowo niewielkie nasilenie w praktyce represji karnej za złamanie przepisów prawa prasowego. Niemniej jednak należy podkreślić, że ustawa Prawo prasowe jest aktem pochodzącym z poprzedniej epoki i mimo wielokrotnych nowelizacji jest już anachroniczna. Konieczne jest szybkie opracowanie nowego projektu prawa prasowego, nie wydaje się bowiem realne, by nawet kompleksowa nowelizacja analizowanej ustawy dała pozytywny efekt.

Drugi z prezentowanych artykułów, którego autorem jest **dr Stanisław Łagodziński**, prokurator prokuratury apelacyjnej w stanie spoczynku, dotyczy praktyki ścigania i sądenia za spowodowanie **ciężkiego**

uszczerbku na zdrowiu ze skutkiem śmiertelnym (art. 156 § 3 k.k.). Analiza akt 98 prawomocnie zakończonych postępowań karnych w 2004 r. kreśli wysoce pesymistyczny obraz wszystkich etapów procesu karnego. Na etapie postępowania przygotowawczego występują poważne nieprawidłowości w zakresie wstępnego zabezpieczenia dowodów na miejscu popełnienia czynu zabronionego, a także korzystania z opinii biegłych sądowych. W szczególności nie w pełni dokumentuje się charakter obrażeń odnoszonych przez ofiary, przypuszczalny sposób ich zadania oraz stopień zagrożenia życia, jaki powodowały. W rezultacie ocena zebranych dowodów i okoliczności popełnienia czynu często odbywa się z wyraźnym pokrzywdzeniem ofiary, a na korzyść sprawcy, którego odpowiedzialność jest minimalizowana. Działo się tak przede wszystkim dlatego, że wbrew udowodnionym okolicznościom, wskazującym na zamiar popełnienia zbrodni zabójstwa, przyjmowano w ocenie prawnej za ledwie nieumyślny skutek śmiertelny. Takie zastrzeżenia można mieć do niemal 20% badanych spraw. Nie trzeba dodawać, że ochrona życia jest podstawowym zadaniem prawa karnego. Z dużym niepokojem należy się więc odnosić do tendencji występujących w orzecznictwie, w których w ocenie sprawców działających z dużym, a często bardzo dużym natężeniem przemocy, czego skutkiem jest śmierć, przyjmuje się brak co najmniej zamiaru ewentualnego jej spowodowania — wbrew zasadom poprawnego rozumowania i doświadczeniu życiowemu.

Artykuł zawiera ponadto propozycję zmian *de lege ferenda* w zakresie rozszerzenia typu kwalifikowanego przez następstwo również na przypadki śmierci spowodowanej innym uszczerbkiem na zdrowiu niż tylko tym określonym w art. 156 § 1 k.k.

Trzecie opracowanie, autorstwa **dr Magdaleny Budyn-Kulik**, poświęcone jest kwestii ścigania i karania **innej niż zgwałcenie czynności seksualnej** (art. 197 § 2 k.k.). Badanie zostało przeprowadzone na podstawie 339 spraw z lat 2003–2004. Z analizy akt wynika, że trudności doktryny w ustaleniu zakresu pojęcia „inna czynność seksualna” przekładają się wprost na praktykę sądową i prokuratorską. W badanym materiale empirycznym uderza zwłaszcza dość częste kwalifikowanie czynów stanowiących w istocie przestępstwo zgwałcenia (lub przynajmniej usiłowania zgwałcenia) jako innej czynności seksualnej.

Nie może spotkać się z aprobatą praktyka opisywania czynu sprawcy wyłącznie jako innej czynności seksualnej bez sprecyzowania, na

czym ta czynność polega. Ogólnikowy opis czynu utrudnia bowiem prawidłową kwalifikację prawną i często prowadzi do przyjęcia błędnej, korzystniejszej dla sprawcy, kwalifikacji. W omawianym materiale empirycznym trafiały się przypadki kwalifikowania jako innej czynności seksualnej zachowania, które w rzeczywistości wypełniało znamiona przestępstwa zgwałcenia. W rezultacie Autorka dochodzi do wniosku, że praktyka stosowania art. 197 § 2 k.k. — zarówno prokuratorska, jak i sądowa — zasługuje na zdecydowanie negatywną ocenę.

Ostatnim z prezentowanych opracowań jest artykuł dotyczący badania praktyki **umorzenia postępowania karnego ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu** (art. 1 § 2 k.k.), którego Autorem jest **sędzia Konrad Mielcarek**. Celem badania była szczegółowa ocena ferowania tego typu decyzji, a to ze względu na ryzyko zbyt szerokiego stosowania tej instytucji lub wręcz instrumentalnego jej traktowania. Jak się okazało, praktyka zasługuje na ocenę zdecydowanie negatywną. Analiza akt wykazała, że w blisko 60% spraw decyzja o umorzeniu zapadła częściowo lub wyłącznie na podstawie nieprawidłowych kryteriów. Oznacza to, że ponad połowa orzeczeń była wadliwa w całości lub w części i zapadła z naruszeniem treści art. 1 § 2 k.k. Spośród stwierdzonych uchybień należy wymienić zwłaszcza podstawowy brak znajomości kryteriów społecznej szkodliwości przez organy stosujące prawo i powoływanie się na okoliczności, które jej nie wyznaczają, a także ogólnikowe odwoływanie się do treści art. 115 § 2 k.k. bez wskazania, jakie konkretnie kryteria przekonały organ o znikomiej społecznej szkodliwości danego czynu. Występowały także sytuacje, w których umarzano sprawy zagrożone bliskim terminem przedawnienia karalności. Można było także odnieść wrażenie, że przy podejmowaniu decyzji o umorzeniu ze względu na znikomą szkodliwość zbyt często ulegano interesom uczestników postępowania, w tym zwłaszcza pokrzywdzonych, którzy złożyli zawiadomienie, a następnie, z różnych przyczyn, nie byli zainteresowani kontynuowaniem postępowania. Fatalna wręcz praktyka stosowania art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. wymaga podjęcia natychmiastowych działań o charakterze nadzorczym i szkoleniowym.

Zgodnie z tytułem serii artykuły przedstawiane w niniejszym tomie pozwalają na bliższe spojrzenie na praktykę działania prokuratur i sądów. Analiza akt postępowań karnych pozwala na uchwycenie, jak

w praktyce funkcjonują normy prawne. Nie ulega wątpliwości, że w wielu przypadkach ujawniony stan rzeczy wymaga interwencji — zarówno na poziomie nadzoru instancyjnego w prokuraturach i sądach, jak i na poziomie ustawodawczym.

Andrzej Siemaszko